

Zygmunt Knothe

Zamki książęce w Szczecinie i Słupsku : ślady myśli twórczej Wilhelma Zachariasza, budowniczego

Ochrona Zabytków 7/4 (27), 236-240

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 232. Słupsk — zamek ksiązęcy. Stan z r. 1954.

ZAMKI KSIĄŻĘCE W SZCZECINIE I SŁUPSKU

Ślady myśli twórczej Wilhelma Zachariasza, budowniczego

ZYGMUNT KNOTHE

Dziwnie tragiczna jest historia domu Gryfitów, książąt panujących Pomorza Zachodniego. Rozrastające się potężne drzewo rodowe tej dynastii słowiańskiej, połączone węzłami krwi najpierw z Piastami (wnuczka Mieszka I), potem z Jagiellonami (Anna Polonica, córka Kazimierza Jagiellończyka, w 1493 za Bogusławem X), która parokrotnie garnęła się do ścisłego związku z Polską, i co pewien czas poddawała się wpływowi kultury polskiej (Ks. Każko Szczeciński, jak również Bogusław X — wychowani w Krakowie), dla ratowania swej egzystencji zmuszona jest skłaniać się ku zachodowi, przez liczne małżeństwa łączy się z ks. ks. Brunświckimi i innymi i stopniowo niemiecczeje coraz bardziej. Pamiętni na słowiańską krew przodków, nie mogąc opanować kultury niemieckiej, idącej przez dwór ksiązęcy na dwory magnatów i szlachty (jedynie lud broni się najdłużej, choć i niektóre rody, jak Czyżewiczów, dopiero w XVIII w. stają się „von Zitzewitz’ami”) — zachowują jedynie coraz bardziej widmowo brzmiące tradycyjne imię Bogusławów (zniekształcony Bogusław), do końca ich bytu będące dokumentem pochodzenia. W okresie największej ich potęgi, raczej materialnej niż politycznej, stanowią trzy domy ksiązęce: ołogski, szczeciński i słupski. Skazani na zagładę, gdy zaczyna się wymieranie i brak potomstwa, jednoczą się w jedno księstwo: ks. Jan Fryderyk panuje w Szczecinie i Słupsku. Swe wielkie dochody lokuje w zbiorach



Ryc. 233. Szczecin — zamek Książąt Pomorskich. Stan z r. 1951.

dział sztuki, które stają się głośne w Europie. Dla ich umieszczenia potrzebne są zamki. W tym też zapewne celu w 1580 r. powierza niejakiemu Wilhelmowi Zachariaszowi, budowniczemu, rozbudowę i przebudowę dwóch swych zamków w Szczecinie i Słupsku.

Materiały ikonograficzne świadczące o tym, jak wyglądał przed przebudową zamek szczeciński, są bardzo skromne; zdaje się, że był to zlepek budynków powstających w miarę potrzeby. Dopiero Zachariasz burzy jedną część, włącza inne fragmenty do pomyślanej całości i stwarza kompleks, znany ze sztychu Meriana (XVII w). Powstaje więc czworokątny dziedziniec z dookołnymi arkadami do poziomu I piętra i kilku wieżami: kościelną, zegarową i schodową. Wspaniałe szczyty tzw. domu książęcego mogły już wtedy istnieć (podobieństwo z ratuszami w Stargardzie i Kamieniu Pomorskim). Potężną koncepcję górującą nad miastem i rzeką zeszepeciono dopiero w połowie XIX w. przez wzniesienie narożnej, wielobocznej baszty i loggii północnej, przypominającej wysuniętą szufladę. Być może wtedy również zamieniono attykę w trzecie piętro, przebijając okna i kryjąc dachem owe wspaniałe terasy, pokazane przez Meriana. Niewątpliwym pomysłem Zachariasza były wielkie sale o koszowych, prawie płaskich sklepieniach, wspartych na jednym filarze. Prawie zupełnie pewnym jest, że większość pierwotnych sal miała stropy drewniane, bogato rzeźbione. Motywem bardzo charakterystycznym dla tej budowy było zastosowanie miękkiego profilu $\frac{1}{4}$ koła we wszystkich obramieniach otworów okiennych od wewnątrz, oraz kolistych otworów attyki (strona zachodnia dobrze zachowana). Attyki są zupełnie gładkie, zwieńczone górą bardzo płaskimi ślimacznicami i brakującymi obecnie kulami oraz sterczynami. Drugim akcentem



Ryc. 234. Szczecin — zamek, fragment attyki w skrzydle zachodnim.

dekoracyjnym, zastosowanym przez Zachariasza, były bonie narożne. Przy chropawej powierzchni zaprawy tynkowej kryjącej ściany — narożne bonie, gładkie, stanowią akcent mocniejszy, usztywniający całość płaszczyzny ściennej. Ten motyw zachował się na wieży kaplicy zamkowej i w narożach attyki, widoczny jest też na sztychu Meriana w narożniku półn. — zachodnim zamku.

Jest to właściwie **wszystko**, co pozostało z pomysłów zachariaszowskich. Zburzono w XIX w. arkady, dokonano szeregu przeróbek otworów okiennych, przebudowano całe wnętrze „domu książęcego” przy wieży zegarowej. W roku 1945 wypaliły się i runęły wnętrza skrzydła północnego i wschodniego, gdzie były apartamenty królów pruskich, sklepienia i potężne kamienne filary sal. Pozostał, jakże nikły, ślad dawnej dekoracji, ów $\frac{1}{4}$ kołowy profil okna i gładkie bonie w narożnikach! (Ryc. 234 i 235).

W tymże czasie, co zamek szczeciński, w latach 1580—87 mistrz Zachariasz przebudowuje zamek w Słupsku. Na potężnych murach (2—4 m.) zamku Bogusława X z 1507 r. wznosi całe piętro o takich samych krągłych profilach wnek okiennych i filarów przyściennych, stwarza identyczne ze szczecińskimi sale o koszowych sklepieniach na jednym filarze (dwa sklepienia zachowały się na parterze). Wbudowuje do wielkiej wieży wspaniałe schody, biegnące dookoła środkowego filara. Podczas badań prowadzonych przez autora w r. 1951 natrafiono na znikome szczątki dawnego wystroju architektonicznego: odcinek żebra w komnacie pod loggią przy wieży, fragment polichromii i kominka w loggii II piętra, fragment ogromnego okna w ścianie południowej sali rycerskiej na II piętrze o podwójnej wysokości, ze śladami balkoniku dla orkiestry i zachowanym odcinkiem sklepienia. A w narożach gmachu, stanowiącego w rzucie poziomym prostokąt — identyczne jak w Szczecinie, gładkie bonie przy chropawej powierzchni ścian. Takież bonie zdobią narożne krawędzie pionowe dwóch małych ryzalitów w ścianie południowej, mieszczących na I piętrze ustępy (patrz Wawel).

Zamek słupski uległ potwornej dewastacji w 1815—21. Po uszkodzeniu szczytu wieży przez piorun, wobec rzekomego jej zagrożenia rozebrano nie tylko jej część górną, ale wypruto wszystkie ściany wewnętrzne aż do poziomu parteru, zamurowano wspaniałe okna, zmniejszając je i kryjąc w murze ów miękki, ćwierćkolisty profil obramień, przebito rząd nowych, małych okienek i dostawiono jedno piętro. Podzielono wnętrze na 4-y zamiast 2-ch poziomów drewnianymi pomostami, stwarzając rodzaj spichlerza. Tak spreparowany gmach służył za magazyn: broni, zboża, dekoracji teatralnych, a w końcu był całkiem nieużywany.

Praca Zachariasza, jego koncepcja twórcza, obejmowała niewątpliwie również dekorację wnętrza. I tu mamy więcej relacji historycznych o zamku słupskim niż szczecińskim. Inwentarz szczeciński wykazuje (koniec XVII w.) jedynie kolejny spis przedmiotów w poszczególnych komnatach, nazywanych kolejnymi numerami, bez ich charakterystyki.

Natomiast słupski inwentarz z końca XVII w. i z 1731 r. obejmują opisy takich przedmiotów jak: marmurowe posadzki i kominki, obicia ze złożonej skóry, z czerwonego aksamitu, złotogłowiu; opony flandryjskie ze scenami polowania na tura i na niedźwiedzie, opony z białego atlasu z naklejanymi ornamentami, wyciętymi z czarnego aksamitu (komnaty wdowy po Janie Fryderyku, ks. słupskim i szczecińskim). Nie mówiąc już o sprzętach bogato intarsjowanych, kobiercach, dzbanach, misach, świecznikach itp. Zamek słupski posiadał rzecz dość rzadką, a mianowicie na I piętrze trzy wykusze. Z pozostałych gmachów, otaczających dziedziniec nie pozostało nic (chyba fundamenty w ziemi). Był tam „nowy dom“, przerobiony z klasztoru dominikanów, kuchnia, skarbiec, galeria z przejściem do kościoła zamkowego itd., tak, że dziedziniec był wokół obudowany, a od południa, poza wąskim pasem zieleni, murami i fosą, ciągnęły się, podobno „bardzo wspaniałe“, ogrody książęce wzdłuż rzeki Słupi.



Ryc. 235 Szczecin — zamek, widok wieży kaplicznej od strony dziedzińca menniczego.

I znów, jak w Szczecinie, tak i tu z całej bogatej koncepcji twórczej Wilhelma Zachariasza pozostały — bonie i ćwierćkolisty profil (odkryty w 1951 r.), znikomy ślad świetności i dokument jednoczesności tych dwóch budowli zamkowych, potwierdzony zresztą dokumentami (znanymi już tylko z publikacji niemieckich przedwojennych, gdyż archiwum wywieziono wgłąb Niemiec), z których wiemy o zapłacie 800 talarów, licznych produktach spożywczych, beczkach piwa i „pięknej szacie“ jako wynagrodzeniu oraz list p. Wilhelma, w którym dziękuje księciu za „dom w Białogardzie“.

W tynkach zewnętrznych zachowały się obramienia wszystkich dawnych wielkich okien (w formie gładkiego wypukłego pasa, ok. 27 cm szerokości), co bardzo ułatwiło ich odmurowywanie, a nad jednym z okien wieży znajduje się niewielki skromny kartusz z wyrytą datą 1587. Wtedy ukończono rozbudowę zamku.

Można dziś dyskutować, czy wobec tych kilku zachowanych identycznych fragmentów, bo tego samego autora, w Szczecinie i Słupsku, Wilhelm Zachariasz nie wznosił na murach zamku słupskiego takiejże attyki, jak na zamku szczecińskim? W ścianach nadbudowanej w 1815—21 czwartej kondygnacji — żadnych śladów nie znaleziono, mur był wszędzie jednolity, dość cienki, z licznymi otworami okienek, ale attyka mogła być przedtem zburzona.

Wracając do przepychu wewnątrz tych książęcych rezydencji, do milionowej wartości zbiorów dzieł sztuki — to po wymarciu dynastii przeszły one na własność rządu pruskiego i zasilły muzea berlińskie, częściowo zostały rozsprzedane po całej Europie, częściowo rozkradzione. Ostatni panujący książę Bogusław XIV (do końca to imię słowiańskie) umiera w Szczecinie w 1637 r. Kilkanaście lat trumna stoi w komnacie, czekając z pogrzebem zanim wróg nie opuści kraju. Po jedynej jego siostrze Annie Gryfitce, zamężnej za ks. Croy i Arshott, jedyny nieżonaty syn, ks. Bogusław Ernest umiera w Słupsku w 1684 r. W 1682 r. wystawił sobie w kościele zamkowym (poddominikańskim) na ścianie południowej, tuż koło ołtarza pomnik, zamówiony w Gdańsku w pracowni Sapoviusa, przy którym pracował 18-sto letni Schlüter, z czarnego marmuru i alabastru. Na ścianie północnej, dalej od ołtarza, znajduje się epitafium Croy'ów z portretami ks. Anny Gryfitki i jej męża.

Zbiory z zamku słupskiego zostały po opisaniu, na zlecenie króla pruskiego, wywiezione wraz z kominkami i posadzkami do Berlina w 1731 r., resztę sprzedano za kilka talarów. Zapewne w tym też czasie ogołocono i zamek szczeciński.

Przeminął ród książęcy, rozeszły się po świecie nagromadzone bogactwa, pozostały wyrosłe z ziemi szare ściany i nikłe ślady pomysłów zdobniczych twórcy i wykonawcy. Jedna architektura przetrwała burze dziejowe i setki lat, by dziś, po odbudowie, służyć temu ludowi, co niegdyś swą krwawicą przyczynił się do jej powstania.

Bibliografia:

Die Bau- u. Kunstdenkmäler des Regierungsbezirkes Stettin, H. XIV, Abt. I Das königliche Schloss in Stettin, von H. Lehmke, 1909.